Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

„Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 3 kwietnia 1932 r.** **№ 14.**

ALLELUJA!

Nasz Zbawiciel zmartwychwstały
Godzien czci i godzien chwały;
Pieśń Mu śpiewa kościół cały:
Alleluja!

Płaczem niewiast był żegnany,
Lecz z radością znów witany
Jezus Chrystus uwielbiany;
Alleluja!

Piotr się zachwiał w swojej wierze,
Lecz gdy Pan go w spowiedź bierze,
Miłość znów wyznaje szczerze.
Alleluja!

Tomasz myślał, że to może
Mara jakaś, lecz w pokorze,
Wnet wyznaje: Panie, Boże!
Alleluja!

Cześć Ci, że na życia drodze
Nas wyprzedzasz. Koniec trwodze!
Oddajemy Tobie wodze.
Alleluja!

Przez Twe święte zmartwychwstanie
Zbożne z bratem przebywanie,
Pokój wieczny daj nam, Panie!
Alleluja!

Melodja: „O radujmy się chrześcijanie".

a' a' a' gis' h' a' — gis' fis' e' e' fis' — gis' a' e' fis' e' d' c' cis' cis' — h' cis'' — d'' e'' d'' cis'' h' a' e'' d'' h' a'.

Ks. Karol Michejda.

Ks. Karol Banszel.

Nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego

Religja jako przedmiot nauczania powinna mieć na celu wzmocnienie pierwiastka religijnego, tego naczelnego pierwiastka, którym jest moralność, miłość, i dobra chęć pełnienia woli Boga — czyli wprowadzenie młodzieży w świat Chrystusa, by w świecie tym uświadomiła sobie swoje przeznaczenie i zdecydowała się na bezwzględne podporządkowanie się myśli Bożej.

Tymczasem do dziś dnia za główną stronę w nauce religji szkoła przeważnie poczytuje naukę prawd religijnych, a za główny cel nauczania — ich wpajanie nie w serca, lecz w umysł, oraz ich uzasadnianie zapomocą rozumowania. Zapomina się najczęściej o tem, że nauka religji powinna przedewszystkiem pomagać przy rozwijaniu się pod względem religijnym, powinna utrwalać to, co dziecię ma już w sobie i co najczęściej wyniosło z domu rodzicielskiego. Atoli w szkole zazwyczaj „uczy się" religji, czyli historji biblijnej, wersetów i katechizmu napamięć. Dziecko najczęściej nie rozumie tego, co sobie musi przyswoić, a ponieważ rzeczy nierozumiane trudno dają się wbić w pamięć, więc dziecko „uczy się" tej religji, traci dużo czasu i zużywa dużo energji, rozprasza uwagę i rodzi się w nim niechęć do przedmiotu. W rozwoju dziecka znaczy się to minusem. Prawdziwe są słowa Witkiewicza, że taka nauka religji „jest szczepieniem trupich formułek, jest odebraniem religji jej życia, jest unicestwieniem jej działania na duszę", i co więcej „jest arcydziełem narzędzia, przeznaczonego do zabicia religijnego ducha".

Przewaga strony pamięciowej i intelektualnej nad moralno uczuciową i wolową w nauczaniu religji jest wielką szkodą dla życia religijnego. Zracjonalizowana religja, miast pobudzać do wyższego życia, staje się raczej narzędziem do wysuszania serc i umysłów — i wbrew woli tych, co jej nauczają, nie ożywia, lecz zabija wiarę. Tego samego zdania jest ksiądz katolicki

Jan Ciemniewski, który mówi, że traktowanie religji nadewszystko jako nauki uniemożliwia poprostu szczepienie jej między młodzieżą i zabija w niej nawet te zarodki wiary, jakie wyniosła z domu". Możnaby przytoczyć cały szereg myślicieli, którzy wypowiadają się przeciw racjonalizmowi teologicznemu, przeciwstawiając mu moralno-uczuciową stronę religji.

Ale poco powoływać się na zdania myślicieli, kiedy niejeden z nas z własnego doświadczenia wie doskonale, że dzisiejsza metoda nauczania religji nie daje żywej wiary, nie mobilizuje sił do czynów wzniosłych, że sucha dogmatyka i apologetyka nieraz w duszy młodzieży sieją niechęć do religji.

A jednak, poszczególna jednostka i ludzkość, by się odrodzić, musi za podstawę życia obrać program Chrystusa, chociaż są tacy, którzy twierdzą, że zchrześcijanić życie jest rzeczą niemożliwą, albowiem epoka religijności już się kończy; że religja jest jeszcze tylko konwenansem i że chrześcijaństwo wogóle nie da się urzeczywistnić. Historja ludzkości i poszczególnych ludzi jednak poucza nas, że po okresie martwoty następuje ożywienie. Tak było n. p. po epokach oświecenia i pozytywizmu. Że i dzisiaj ludzie są zdolni do głębokich przeżyć religijnych, tego najlepszym dowodem są—oprócz płynących z głębi serca nawróceń—sekty, wciąż powstające w łonie naszych kościołów. I pozornie mogłoby się wydawać, że indyferentyzm, ba, ateizm, ogarnął szerokie masy, a jednak przy bliższem zetknięciu się z temi masami, zauważa się wielką tęsknotę za tem, co wypełnić zdołałoby duszę bez reszty, wielką tęsknotę i zainteresowanie najgłębszemi zagadnieniami. Wielu, bardzo wielu, szuka rozwiązania zagadki bytu poza kościołem. *Wydaje nam się, że właśnie w obecnym czasie ogólnego kryzysu, szuka ludzkość Boga i więcej niż kiedykolwiek, zajmuje się Synem cieśli z Nazaretu.* Nie może zresztą być inaczej. We wszystkich zmartwiałych, zbolałych i zgłodniałych sercach rozpali się na nowo owo czynne umiłowanie ideału Chrystusowego, bo *On jeden doprowadzi znękaną ludzkość do powszechnej wolności, do najszerszej konfederacji wolnych narodów, do ich wzajemnego się szanowania i zjednoczenia w miłości i poświęceniu.*

Na tej podstawie ujęte zagadnienie religji nawet w szkole dzisiejszej stanie się źródłem, z którego młodzież czerpać może żywą wodę życia pełnego. A gdy wrośnie w to życie, gdy Chrystus stanie się jej siłą popędową, przebrnie i przez dzisiejszą szkołę z korzyścią.

Nauka religji zatem przyczynić się winna—a głównie ona — by młodzi szkołę mogli opuścić jako jednostki wolne, niepodległe, dzielne i samodzielne, jednostki zobowiązane i posłuszne prawu Bożemu w piersiach swych; jednostki, idące w świat z tem hasłem i pragnieniem, by życiem aktywnem przyczynić się do chwały Bożej — każda na swem stanowisku, każda w swoim kątku.

Nauczyciel religji z powołania Bożego odznaczać się musi umiłowaniem dzieci i zamiłowaniem do zawodu. Miłość do dzieci uczyni go w pewnem znaczeniu jasnowidzącym w stosunku do zdolności i skłonności, do dobrych i złych stron młodzieży. Być przyjacielem, być powiernikiem dyskretnym; być tym, który ją rozumie, gdy ona sama siebie nie rozumie; być tym, który jej tłumaczy zjawiska duszy i działanie jej sił; być tym, który pomaga jej z labiryntu własnego serca znaleźć drogę do domu Ojca Niebieskiego, który zachęca i zagrzewa ją do podporządkowania swych sił dominancie życia — być jej bratem, serdecznym jej aniołem stróżem; omawiać i oświetlać zagadnienia najgłębsze, ją interesujące, z punktu widzenia świata Chrystusowego—to powinnością nauczyciela religji. On jej duszpasterzem na terenie szkoły i w okresie szkolnym. Oto dziecię na rozkaz Boży idzie poprzez szkołę do swego przeznaczenia w myśl słów Pańskich: „Wynijdź z domu twego i od rodziny twojej a idź do ziemi, którą ci pokażę". Zadaniem nauczyciela jest towarzyszyć mu w tej drodze, odpowiadać na jego pytania, dotyczące świata metafizycznego, i samemu je zainteresować zagadnieniami; krzepić je; dodawać otuchy i wzbudzać siły do heroicznego pokonywania oporów. Żarliwa modlitwa i studjum Biblji otworzą mu serca młodzieży, a w nich czytać musi, jeżeli chce je indywidualnie traktować — każde według złożonego tam „objawu Bożego".

Zato wychowanek wywdzięczy mu się, bo stanie się żywym członkiem kościoła.

Zastanówmy się z kolei nad kwestją, jak faktycznie w dzisiejszych czasach przedstawia się u nas sprawa nauki religji. Przy odpowiedzi na to pytanie natkniemy się szczególnie na tę trudność, że nikt z nas nie będzie wstanie powiedzieć, jaki jest stan, poziom, wynik, jaka metoda i jaki duch w nauce religji, udzielanej w szkole. Zdaje się być kwestją bezsporną, że oczom naszym przedstawiłaby się wielka różnorodność w tym względzie, gdybyśmy zadali sobie trud zwiedzenia kilkudziesięciu lub kilkuset lekcyj religji. Domyślamy się, jak się u nas prowadzi naukę religji, ale rzeczywistego poglądu nie mamy, gdyż nie mamy instancji, regulującej tę tak niesłychanie ważną pracę. Pewne strony tej pracy są nam znane: i tak, nauki religji uczą duchowni i świeccy nauczyciele, wizytują ją świeccy i duchowni inspektorowie; duchownym inspektorem jest proboszcz parafji lub senjor, w którego okręgu szkoła się znajduje. Każdy wypełnia swój obowiązek jak umie najlepiej. Zainteresowania sprawami nauczania religji i wychowania religijnego jest naogół mało. Nie posiadamy żadnej literatury dla nauczycieli, ani też dla młodzieży (od mniejszych, acz chwalebnych wysiłków w tym kierunku abstrahując), ani też dla rodziców. Świat idzie krokami olbrzyma naprzód, wszędzie daje się zauważyć zawrotny nieomal postęp, materjalizm podnosi swą głowę, indyferentyzm kościelny się szerzy, sekty się mnożą, a my, zaabsorbowani innemi zagadnieniami, nie pytamy, czy dzisiejszy stan rzeczy pod względem wychowania religijnego dotrzymuje kroku nowszym prądom. W świecie pedagogicznym dyskutuje się nowe zagadnienia, najtęższe jednostki wysilają się nad dostosowaniem dzisiejszej szkoły do potrzeb społeczeństwa — zapatrywania na istotę dziecięcia zmieniają się nieustannie, a my nie zabieramy się do dzieła... koniecznego.

Wychowanie religijne wogóle, a w szczególności nauka religji, utrzymuje się u nas siłą tradycji na tym poziomie, na jakim postawiona była jeszcze przed wojną. Tu i owdzie wprawdzie traktowana jest na poziomie współczesnej pedagogji.

(c. d. n.)

Z życia Wojskowej Parafji

przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym na Lotnisku Mokotowskim.

Okres Świąt Wielkanocnych zaznaczył się bardzo liczną frekwencją naszych współwyznawców tak wojskowych, jak i cywilnych podczas nabożeństw; Kościół stale był przepełniony. W Wielki Piątek się odbyła spowiedź i Komunja św. w dwu językach, do której przystąpiło około 100 osób, a w tem połowa osób cywilnych. Podczas nabożeństwa śpiewy solowe i duet wykonali pp. R. Wittmeyer i Ebert, a na wiolonczeli grała pani prof. Rechtsieglowa. W I i II św. odbyły się nabożeństwa bez Kom św.

W II Św. po nabożeństwie wszyscy wojskowi zebrali się w świetlicy I pułku Art. Przeciwlotn. Tam Koło Opieki nad żołnierzem-ewangelikiem urządziło przyjęcie dla tych szeregowych, którzy na święta ze względów służbowych musieli pozostać w garnizonie. Do nakrytych stołów zasiadło razem około 100 osób, a młode gospodynie gościnnie podejmowały zaproszonych. Wśród krzątających się z wdzięcznością wspomnieć należy panie: H. Wandlównę, Z. Wandlównę, Z. Beckerównę, M. Schoeneichównę, oraz panów: kpt. Królikowskiego, W. Królikowskiego i p. A. Musiała.

Po krótkiej modlitwie i powitaniu gości przez ks. sen. Gloeba, przemówił do zebranych żołnierzy prezes Koła Opieki pan pułkownik St. Więckowski i, pozdrowiwszy zebranych, wskazał im na pierwszy obowiązek obywatelski względem Państwa i swego Wodza i wzniósł okrzyk na cześć pana Prezydenta Rzplitej i I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który wszyscy powstawszy z miejsc trzykrotnie powtórzyli. W serdecznych i gorących słowach mówca wyraził zebranym te uczucia, które niewątpliwie każdy żywi do szarego munduru. P. pułk. Więckowski nawoływał szeregowych, by częściej zaglądali do darowanego im śpiewnika i modlitewnika, gdzie znajdą wiele mądrych rad i wskazówek dla siebie w różnach momentach życia wojskowego.

Do stołu podano gorący barszczyk z sucharkami, zimne zakąski, szklankę piwa, a wreszcie herbatę z ciastami. Podczas spożywania dokonano zdjęć fotograficznych.

Pokrzepieni, i obdarowani słodyczami świątecznemi zgromadzeni podziękowali zarządowi i gospodyniom i po odśpiewaniu pieśni religijnej radośnie opuścili gościnny lokal.

Na powyższą uroczystość złożyli dary w naturze i gotowiźnie następujące osoby:

N. Bauer 2 zł., A. Cybe 2, A. Dyszkiewicz 2, Prezes Emil Gerlach 10, Adamowa Herse 2, Halina Herse 5, W. H. 1, Inż. Hirszowski 3, B. Pfeiffer 2, S. Porański 1.50, J. Rackman 3, D. Wiśniewska 1, A. Wolff 1, M. Schoeneich 5, L. Cybe 2, P. Hamerowa 2, K. Blunck 5, J. Blunck 5, Ed. Blunck 10, Z. Bibrych 3, E. Behsler 5, F. Bąkowski 10, J. Barg 5, p. Bretschneider 2, H. Brun 2, E. Dyszer 1, E. Engeman 3, G. Ebert 1, J. Felsz 2, Prezes Ed. Geisler 3, A. Horn 2, L. Heintze 3, P. Hoser 2, J. Joss 5, A. Knedler 5, M. Kirsz 3, M. Kessel 2, A. Majer 3, Józef Machlejd 3, E. Pinkwart 2, J. Pfeiffer 5, A. Phull 5, A. Rosiński 3, Marja Schiming 2, R. Scholtze 5, E. Titz 2, P. Umgelter 1, W. Weigle 8, A. Wünsche 3, E. Wiediger 2, J. Wolff 5, K. Wendt 10, E. Wendt 5, H. Wendt 3, E. Ziegler 2, B. Borsz 2, R. Michler 3, A. Jakubose 5, Al. Bog. i Ed. Weiglowie 15, K. Schweitzer 5, B. Fulde 5, G. Teichert 2, E. Schultz 5, J. Strauch 2, C, Persch 3, Sędzia Bocquet 2.

Ofiary w naturze: K. Tschirschnitz 50 strucli maślanych, J. Hammer 5 klg. wędliny, W. Schwotzer 3 klg. wędliny, A. Schweitzer musztarda, F. Eberlejn 2 klg. wędliny, E. Radke 2 but. wina, Dr. Jan Wedel czekoladę i słodycze, P. Blikle placek z kruszonkami, P. Ponge 2 kl. wędliny J. Wild 25 strucli, O. Fitzner placek.

Brak nam jeszcze ofiarodawców jednej listy, którą zakrystjan, jadąc do domu do Góry Kalwarji, zgubił w kolejce. Na listę tę zebrano większą ilość wędliny i 103 zł. gotówką. Gdyby Szan. Ofiarodawcy, których nazwiska nie zostały w niniejszym „Głosie" zamieszczone, zechcieli powiadomić nas o swych ofiarach, bylibyśmy im za to bardzo wdzięczni.

Tel. 8.90-15 lub w biurze 520-94, lub p. Szczepańska 633-45.

* * *

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym składa niniejszem swe gorące podziękowanie Wszystkim Czcigodnym Współwyznawcom, którzy bądź to swemi darami bądź też swoją ofiarną pracą przyczynili się do urządzenia wielkanocnego przyjęcia dla naszych żołnierzy ewangelików.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Ten dorywczy szkic książki, jakiśmy przedstawili, jest dostateczny. W pojedyńczych zdaniach i związku ich z sobą jest coś takiego, co wprawdzie nadaje wewnętrzną energję myśli, ale ją ścieśnia i ogranicza. Jest ona ułożona najlepiej dla dojścia do tego celu. Metoda podana przez Ignacego opiera się na własnem doświadczeniu. Z kolei i stopniowo wprowadził do niej najżywotniejsze chwile swego duchowego przebudzenia się, swego postępu, od początku aż do r. 1548, w którym książka jego była aprobowana przez papieza. Powiadają, że jezuityzm skorzystał z doświadczeń protestantów, i co do pewnych punktów może to być prawdą. Wogóle jednak dwie te nauki są w zupełnej z sobą sprzeczności. Zamiast gruntownej, rozumowej, z natury rzeczy polemicznej metody protestantów, Ignacy postawił metodę odrębną; krótką, instyktową, prowadzącą do kontemplacyj wewnętrznej, opartą na wyobraźni, pobudzającą do bezpośredniego decydowania się.

Takim sposobem ów fantastyczny element, który ożywiał go od samego początku, wydał rezultaty nadzwyczajne. Ponieważ jednocześnie był żołnierzem, zgromadził właśnie, z pomocą tej religijnej fantazyj, stałą duchową armję, złożoną z ludzi wyborowych, indywidualnie wykształconych i przygotowanych do zamierzonego celu — armję, którą poświęcił na usługi papieża W ciągu bardzo krótkiego czasu armja ta rozeszła się po wszystkich krajach ziemi.

Po śmierci Ignacego Towarzystwo liczyło trzynaście prowincyj oprócz rzymskiej. Z pierwszego zaraz wejrzenia widać, gdzie znajdował się jego centralny punkt. Większa połowa tych prowincyj, mianowicie siedm, należała do półwyspu Pirenejskiego i jego kolonij. W Kastylji było dziesięć kollegjów, w Aragonji pięć, w Andaluzyj również pięć; w Portugalji Towarzystwo posunęło się jeszcze dalej, posiadało domy dla wyznawców i nowicjuszów. Kolonje portugalskie zostały opanowane prawie w zupełności. W Brazylji 28 członków Zakonu, w Indjach Wschodnich — od Goa do Japonji 100 członków znajdowało zajęcie. Ztąd zrobiono wycieczkę do Etyopji, posłano tam prowincjała, spodziewając się pomyślnego skutku. Wszystkie te prowincje, używające języka hiszpańskiego i portugalskiego, rządzone były przez komisarza generalnego, Franciszka Borgja. W narodzie, gdzie powstała pierwsza myśl Towarzystwa, wpływ jego był największy. Nie wiele jednak mniejszy był we Włoszech. Były trzy prowincje języka włoskiego: rzymska, pozostająca pod bezpośredniemi rozkazami generała, mająca domy dla wyznawców i nowicjuszów, Collegium Romanum i Collegium Germanicum, które na wniosek kardynała Morone urządzone było wyraźnie dla Niemców, ale nie rozwinęło się należycie, — do tej prowincyj należał i Neapol; sycylijska, mająca cztery ukompletowane i dwa dopiero założone kollegia (vice-król della Vega sprowadził tu pierwszych Jezuitów, Messyna i Palermo ubiegały się w zakładaniu kollegiów, z których inne rozwinęły się w następstwie); i właściwą włoską, obejmującą Górne Włochy, która liczyła 10 kollegiów. Nie tak szczęśliwie wiodło się w innych krajach: ze wszech stron protestantyzm i sympatja do niego występowały przeciwko rozwojowi Towarzystwa. We Francji było rzeczywiście jedno tylko czynne kollegjum. Odróżniano dwie prowincje niemieckie, ale to istniało tylko w pierwszych czasach. Prowincja górna ukonstytuowała się w Wiedniu, Pradze, Ingolstad, ale wszędzie fundacje były bardzo biedne; prowincja dolna miała obejmować Niderlandy, ale Filip II nie przyznał jej prawnego istnienia.

Wszakże już ten pierwszy szybki postęp dał Towarzystwu potęgę, do której zmierzało. Było to dlań

Odezwa J. Em. Ks. Biskupa Dra J. Burschego

do Przewielebnych i Wielebnych

Księży Superintendentów i Pastorów.

Uzupełniając okólnik mój z dnia 2 stycznia r. b. za Nr. 1, zawiadamiam, że tegoroczny synod księży rozpoczniemy nabożeństwem w kościele naszym Warszawskim we wtorek 5 kwietnia o godzinie 11.15 rano, przy którem liturgję odprawi ks prof. Michejda, a kazanie ja wygłoszę. Prosiłbym przybyć wymienionego dnia przed godz. 11 do sali sesjonalnej (Kredytowa 2), skąd procesjonalnie (w togach i biretach) udamy się do kościoła. Zaraz po nabożeństwie, po powrocie do sali sesjonalnej, odbędzie się pierwsze wstępne posiedzenie synodu, na którem przedstawię obecne ciężkie położenie Kościoła naszego, zwłaszcza pod względem prawnego jego stanowiska w Polsce. Po tem posiedzeniu zapraszam wszystkich kolegów do siebie.

W tym roku zajmować nas będą na synodzie przeważnie praktyczne sprawy. Główne referaty wygłoszą: Ks. Kneifel „Die Kantoratsfrage, ihre Schwierigkeiten und ihre Lösung"; Ks. Ludwig mówić będzie o trudnościach, jakie mamy ze szkolnictwem ludowem, Ks. Krenz o nauczaniu religji i programach, Ks Radca Dietrich o pracy śród młodzieży, Ks. Dyrektor Löffer o misji wewnętrznej w Kościele naszym; Ks. Prof. Michejda o projekcie nowego prawa małżeńskiego, Ks. Nikodem o nowym projekcie urzędu stanu cywilnego, Ks. Kleindienst o uregulowaniu pensji pastorskich, oraz niektóre mniejsze jeszcze sprawy.

Dla niemających znajomych lub krewnych w Warszawie księży przygotowany będzie nocleg w lokalach naszej bursy dla teologów (Wierzbowa 2) Prosiłbym jednak o zawiadomienie o tem p. Naczelnika Jeutego kilka dni przed zjazdem.

Bilety ulgowe na przejazd kolejami są zapewnione.

Chodzi mi bardzo o to, aby Bracia jak najliczniej zechcieli przybyć na synod nasz, gdyż czas najwyższy, abyśmy się porozumieli co do wyżej wyłuszczonych spraw i wspólnie radzili nad przyszłością naszą w Polsce, która pod niejednym względem przedstawia się groźnie. Przyświeca nam atoli ufność, że Bóg nie pozostawi nas bez pomocy i udzieli nam jej niewątpliwie, pod jednym jednak warunkiem: jeżeli wspólnemi siłami i w jedności nad ukształtowaniem tej naszej przyszłości, o ile to od nas zależy, pracować będziemy. Do tego niechże nam Bóg dopomoże i przez obrady synodowe, na które Was wzywam i zapraszam

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa za nas ukrzyżowanego i dla nas zmartwychwstałego niechaj będzie z nami.

Ks. D. Juljusz Bursche.

R. FRÜBOES.

Kartki z podróży do Palestyny

Stan oświaty publicznej w Palestynie robi znaczne postępy z roku na rok, zwłaszcza wśród emigracji żydowskiej. Według urzędowej statystyki w r. 1930 istniało w Palestynie 310 szkół rządowych, 230 szkół żydowskich, utrzymywanych przeważnie z funduszów Egzekutwy Sjonistycznej, 149 chrześcijańskich i 94 szkoły duchowne muzułmańskie liczba szkół rządowych w porównaniu z r. 1922 pozostała bez zmiany, pomimo znacznego przyrostu ludności. Okoliczność ta daje sposobność prasie arabskiej do krytyki rządu, a to dlatego, że do szkół rządowych uczęszczają przeważnie i prawie wyłącznie dzieci arabskie, wśród których połowa zgłaszających się na naukę nie może być przyjęta z braku miejsc. Aczkolwiek w porównaniu z rokiem 1932 ilość dzieci w szkołach tych doszła do liczby 22.956 t. zn. wzrosła o 3.317, a ilość nauczycieli, naturalnie szkół rządowych, zwiększyła się o 121 osobę, to jednak liczby te dalekie są od tych, których wymaga istotne zapotrzebowanie. Najlepiej może przedstawia się szkolnictwo sjonistyczne w Palestynie.

Na podstawie statystycznych danych Egzekutywy Sjonistycznej z r. 1930 stan szkolnictwa żydowskiego wyglądał w liczbach następująco:

Typ szkoły	Ilość	Liczba personelu nauczycielskiego	Liczba uczniów i uczennic.
Ochronek	126	165	4.650
Szkół powszechn.	90	487	13.705
Skół średnich	4	90	1.465
Seminarjów naucz.	4	51	526
Szkół zawod. techn.	4	33	535
Szkoły rzemieśl. i inne	3	15	150
	231	841	21031

Prócz tego istnieje założony w r. 1925 uniwersytet hebrajski w Jerozolimie i technikum w Haifie, jako wyższe zakłady naukowe.

Szkolnictwo żydowskie w Palestynie utrzymywane jest z funduszów przeważnie organizacyj żydowskich. Poparcie finansowe rządu palestyńskiego jest nieznaczne: w r. 1930 wyasygnowano ze skarbu państwa 19.367 funtów palestyńskich (około miljona złotych polsk.), co stanowi około 10 proc. sumy preliminowanej przez Egzekutywę Sjon. Władzą szkolną jest Wydział Szkolny Egz. S. i Komisja Wychowawcza, po hebr. Waad Hachinuch. Jemu podlegają też szkoły Misrachi, czyli organizacji żydów ortodoksów, oraz działalność komisji oświatowej organizacyj robotniczych. Językiem wykładowym jest hebrajski; języki obce: angielski i arabski. Są jednak szkoły, gdzie wykład odbywa się tylko po hebrajsku, i to szkoły nie żadne religijne, lecz szkoły średnie zawodowe, jak np. szkoła rolnicza w Riszon, kierowana przez dyrektora dra Krauzego, przybyłego z Francji. W tej szkole nie uczą wcale innych języków, gdyż chodzi o to, aby absolwenci tej szkoły nazawsze pozostali w Palestynie jako instruktorzy rolni, a niewładający językami cudzoziemskiemi, nie mogli wyemigrować z kraju. Taka to już polityka Sjonizmu, pragnąca synów Izraela mocno związać z ziemią i krajem.

W Palestynie prawo o obowiązku szkolnym nie istnieje. Jednakże osiadła ludność arabska, nie mówiąc już o Żydach, chętnie sama umieszcza dzieci swe w szkołach. Widzieliśmy to już ze statystyki rządowej wyżej, czyta się też dużo i w prasie arabskiej wzmianek o braku szkół rządowych dla żądnych nauki i wiedzy. Wśród ludności żydowskiej analfabetów niema zupełnie, kwit-

bardzo wielkiego znaczenia, że we właściwych krajach katolickich, na obu półwyspach, rozwinęło tak ogromny wpływ, doszło do takiej wziętości i potęgi.

Konkluzja.

Jak widzimy, rozwinął się w pośród katolicyzmu, w Rzymie, naokoło papieża, nowy kierunek, przeciwny postępom protestantyzmu, który codziennie wzmagał się coraz bardziej.

Podobnie jak ten ostatni, powstał wskutek upadku, ku jakiemu chyliły się instytucje kościoła, z potrzeby, jaka wskutek tego powstała w umysłach. Z początku dwie te przeciwne dążności zbliżyły się do siebie. Była chwila, w której w Niemczech nie zdecydowano się jeszcze na zupełne usunięcie hierarchji, w której i we Włoszech skłaniano się do przyjęcia racjonalnych zmian w tej hierarchji. Ale chwila ta przeszła.

Podczas gdy protestanci, opierając się na Biblji, cofali się coraz śmielej do pierwotnych form wiary i życia chrześcijańskiego, z drugiej strony zdecydowano się na utrzymywanie instytucyj kościelnej w takiej formie, jaka istniała dawniej, odnawiając ją tylko, ożywiając duchem i powagą. Tam rozwinął się kalwinizm, nierównie więcej antykatolicki od luteranizmu; tu odrzucono wszystko, co przypominało protestantyzm, zwalczając go energicznie.

Tak powstają obok siebie dwa źródła na wysokości góry, a spłynąwszy w rozmaitych kierunkach po jej bokach, rozchodzą się z sobą na zawsze.

(c. d. n.)

Z życia „Filadelfji"

Stosunkowo mało wiadomem jest naszemu społeczeństwu ewangelickiemu w Polsce o istnieniu i życiu akademickich kół młodzieży ewangelickiej w miastach uniwersyteckich. Większość studentów-ewangelików zdaje sobie sprawę z ogromnego znaczenia tego rodzaju stowarzyszeń, czego najlepszym dowodem jest chociażby i to, że do „Filadelfji" Koła Studentów Ewangelików należy obecnie około dwustu czynnych członków.

Student-ewangelik pamięta dobrze o tem, jakie obowiązki ciążą na nim, jako przyszłym obywatelu naszego kraju, w którym będzie musiał z jednej strony godnie reprezentować interesy naszego państwa, jak też nie może zapomnieć i o tem, że te ideały i wartości duchowe, jakie wniósł protestantyzm do historji Polski, muszą być utrzymane, a zarazem wzbogacone przez nas samych nowemi zdobyczami życia duchowego. I tu niezmiernie ważną rolę odgrywać powinna dla studenta-ewangelika jego organizacja macierzysta, która powinna dać mu takie warunki, w których mógłby rozwijać i pogłębiać te pierwiastki, które wyniósł już z domu, a które stanowią najistotniejszą, a zarazem najważniejszą część jego wartości intelektualnej. Mam tu przedewszystkiem na myśli umiłowanie Wiary Chrystusowej jak i też naszej Ojczyzny.

Najstarszem akademickiem stowarzyszeniem młodzieży ewangelickiej jest „Filadelfja" — Koło Studentów Ewangelików w Warszawie.

Filadelfja — to braterstwo i tą głównie zasadą kierujemy się we wszelkich naszych poczynaniach. Dosyć mamy bratobójczych walk, przynoszących prawdziwemu chrześcijaninowi straszną ujmę, a zarazem wszczepiających w duszę nietylko jednostek, ale całych narodów jad nienawiści. My pragniemy z całej siły, ażeby dzisiejsze pokolenie doszło nareszcie do tego wniosku, że droga wyjściowa dla załatwienia jakiegoś sporu nie prowadzi przez pola bitew, zasianych miljonami niewinnych ofiar, lecz droga ta prowadzi zupełnie w innym kierunku, a mianowicie do Boga. Tam bowiem jedynie możemy znaleźć pokrzepienie ducha, jak też wskazania sposobu do rozwiązania często bardzo zawiłych problemów.

I w tym kierunku K. S. E. „Filadelfja" bardzo wydatnie pracuje, stawiając sobie jako jedno z naczelnych zadań pogłębienie wiary wśród członków naszego Koła. W łonie samej organizacji istnieje

nie on, rzecz prosta, wśród koczujących plemion albo nawpół osiadłych beduinów.

Stan szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej najlepiej przedstawia się w Tel-Aviv. Jako centrum wszelkiego ruchu żydowskiego, oczko w głowie Sjonizmu, jest to jedyne miasto na wschodzie, które wszystkim bez wyjątku dzieciom w wieku szkolnym zapewnia oświatę.

Szkoła powszechna zasadniczą organizacją swoją zbliża się do naszej siedmioletniej. Daje możność dalszego kształcenia się w szkole średniej. Jednakże sporo jest odchyleń od typu zasadniczego, zwłaszcza wśród szkół Mizrachi — czyli organizacji sjonistów ortodoxów. Także różnorodnemi są syntezy wychowawcze i metody nauczania, od zupełnie nowoczesnych do najbardziej konserwatywnych, jak np. w Chederach.

Kadry nauczycielskie wychodzą częściowo z zakładów kształcenia nauczycieli (seminarjów) których jest 4 w Palestynie, lecz sporo kształci się na wyższych uczelniach zagranicą. Sporo nauczycieli z wyższem wykształceniem pracuje w szkolnictwie powszechnem. Wielu z nich pochodzi z uniwersytetów angielskich, amerykańskich, z Niemiec i Rosji i innych krajów.

Ze szkół średnich najlepiej postawione jest gimnazjum im. Teodora Herzla w Tel-Avivie. Z r. 1928 uczęszczało doń 769 osób młodzieży szkolnej przy 34 nauczycielach.

Jest tu jeszcze jedno gimnazjum prywatne, gdzie opłata jest dość znaczna, dlatego też uczniów jest zaledwie 10-ta część tego, co w rządowem, właściwie miejskiem gimnazjum. Szkoły mieszczą się często w pięknych budynkach, zwłaszcza szkoły średnie, obficie zaopatrzone w nowoczesne pomoce naukowe, sprzęt etc.

Nauka w ochronkach i szkołach powszechnych jest bezpłatna, gdyż obowiązuje podatek szkolny.

W szkołach tutejszych stosuje się koedukację, która daje podobno dobre wyniki. Żadnych ekxcesów wśród wychowanków różnej płci nie zauważa się pomimo, że młodzież tutejsza w tym ciepłym klimacie szybciej dojrzewa. Wybujałe panienki i dojrzewających młodzieńców klas starszych łączy dobry, prosty, koleżeński stosunek. Młodzież tutejsza nie jest taka hałaśliwa, jak powiedzmy, jej rówieśnicy, jednoplemieńcy w Polsce czy gdzieindziej w Europie. Wszyscy są jacyś więcej zrównoważeni, ruchy ich są spokojne bez tych charakterystycznych gestów rękami, mowa wyraźna i dźwięczna bez tego znanego nam chlupotania i dławienia się i pryskania śliną przy rozmowie. Jednem słowem, nowe otoczenie, inne warunki życia dodatnio wpływają na usposobienie i charakter żydów. Są oni jacyś inni, niż nasi z Nalewek, nie rozpychają się na chodnikach, jak to ma miejsce w Warszawie, nie depczą po nogach, nie siąkają ci nosem na ubranie, są grzeczni, mili, nadzwyczaj sympatyczni — europejscy. Życzliwość, uprzejmość i bezinteresowność, cechy nieznane na Wschodzie, charakteryzują żydów palestyńskich. Pojęcia o moralności osobistej są nieco odmienne tutaj. Słyszałem też, ale od żydów, że etyka talmudu jerozolimskiego ani babilońskiego nie obowiązuje w stosunku do gojów tutaj w Judei. W dziedzinie szkolnictwa i oświaty ludowej jest tu jeszcze sporo do zrobienia. Dużo szkół nie posiada jeszcze własnych budynków i gnieździć się musi w ciasnych nieodpowiednich lokalach, wynajmowanych od osób prywatnych. Niema jednolitego programu, różnorodność typów szkół i metod, brak właściwego ustawodawstwa szkolnego, a często i zacofanie religijne są temi niedomaganiami i niedociągnięciami, które w przyszłości trzeba będzie naprawić i usunąć.

(c. d. n.)

sekcja etyczno-religijna, gdzie mniejwięcej w odstępach tygodniowych są wygłaszane referaty z dziedziny religji, etyki i filozofji. Praca „Filadelfji" idzie także w kierunku wyrobienia społecznego poszczególnych koleżanek i kolegów. Państwo nasze bowiem może wówczas dopiero stać się naprawdę mocarstwem, kiedy wszyscy obywatele, a przedewszystkiem inteligencja będzie dokładnie sobie zdawała sprawę ze znaczenia idei solidaryzmu społecznego. Urządzając odczyty z najrozmaitszych dziedzin życia społecznego, jak też biorąc czynny udział w pracy społecznej, jak np. ostatnio idąc z pomocą Ewangelickiemu Komitetowi Walki z Bezrobociem, „Filad lfja" oddaje pewne usługi starszemu społeczeństwu, jak i też daje pewne zadowolenie moralne samemu studentowi, i choćby przez niewielką pomoc przyczynia się do polepszenia obecnych bardzo ciężkich warunków. Ze względu na szczupłość miejsca nie mogę więcej pisać o pracach „Filadelfji", lecz chciałbym poruszyć jedną jeszcze kwestję, której pomyślne rozwiązanie zależy głównie od dobrych chęci starszego społeczeństwa. Praca nasza w zeszłych latach napotykała na znaczne trudności z powodu braku lokalu, w którym mogły odbywać się tak wszelkiego rodzaju zebrania jak też urzędowanie zarządu. Dzięki jednak niestrudzonym staraniom lokal w roku obecnym został wynajęty. Lokal ten coprawda dosyć szczupły w swoich rozmiarach, lecz my jesteśmy i z tego zadowoleni, że po tylu latach tułaczki po rozmaitych prywatnych mieszkaniach, mamy własny kąt. Gorzej przedstawia się sprawa z utrzymaniem tego lokalu, komorne bowiem wraz z obsługą wynosi 120 zł. miesięcz., co na biedne studenckie kieszenie przedstawia się zbyt wysoko, tak, że obecnie jesteśmy w tego rodzaju położeniu, że jeżeli nie otrzymamy jakiejś pomocy, to z utrzymania naszej siedziby będziemy musieli zrezygnować, co znowu fatalnie odbije się na kontynuowaniu naszych tak świetnie zapowiadających się prac.

Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że z pośród starszego społeczeństwa znajdzie się kilkanaście osób, które jako członkowie wspierający przyjdą nam z pomocą materjalną w postaci kilkuzłotowych stałych składek miesięcznych co z naszemi dochodami pozwoli nam nasz lokal utrzymać.

Ofiarodawców prosilibyśmy bardzo o podanie zadeklarowanych sum do naszej wiadomości pod adresem siedziby: Warszawa, ul. Szpitalna 10 m. 8. Nr. konta czekowego P. K. O. 18790.

My ze swej strony możemy tylko zaznaczyć, że ci członkowie wspierający, rekrutujący się z pośród starszego społeczeństwa, którzy przyjdą nam chociażby z niewielką pomocą, spełnią czyn obywatelski, a zarazem uzyskają głęboką wdzięczność studenta-ewangelika.

Waldemar Klepper
czł. zarz. K. S. E. „Filadelfja".

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wiele starania i pracy złożyło się na piękny wieczór 20 marca, wieczorem tym był

KONCERT RELIGIJNY
w sali konfirmacyjnej,

w której organizatorowie i wykonawcy włożyli nietylko pracę, ale wiele serca i duszy.

Na koncercie obecni byli: prezes zboru, sen. Evert, ks. radca A. Loth, ks. dziekan K. Michejda, ks. Kahane i inni. Część koncertową poprzedził wstępem ks. dziekan Karol Michejda, który w prostych a głębokich słowach poruszył temat „Wielkich dni" w życiu człowieka i w dziejach ludzkości.

Sam zaś koncert był jednym łańcuchem nieprzeciętnych z uczuciem wykonanych produkcji. Zarówno Chór Kościelny pod dyr. prof. L. Heintzego, jak i orkiestra symfoniczna Zw. Prac. Sam. pod dyr. prof. Reszkego spotkały się z pełnem uznaniem i wdzięcznością słuchaczów. Wreszcie pieśni solowe w wykonaniu p. profesorowej Emmy Heintzowej i p. Rajnolda Wittmeyera, jakoteż artystyczne wykonanie utworów fortepianowych przez p. Jerzego Rothera, nadały poważnemu wieczorowi charakter podniosły, który udzielił się także audytorjum.

Doprawdy, koncert tchnął uroczystą powagą i skupieniem i śmiem twierdzić, że każdy z obecnych wyniósł zeń niezmiernie dużo zadowolenia duchowego i spokoju, dlatego szkoda wielka, że nie zainteresował się nim szerszy ogół Zboru warszawskiego. Pozostały bowiem miejsca wolne. Dlaczego?

Wydz. Pras. T.P.M.E. w Warszawie. Argan.

Zarząd T.P.M.E. w Warszawie podaje do wiadomości, że na odbytem w dniu 28 stycznia r. b. ciągnieniu loterji na rzecz Chóru Kościelnego Polaków Ewangelików w Łodzi padły wygrane na następujące losy sprzedane za pośrednictwem naszego Towarzystwa, a mianowicie Nr.Nr. 267, 275, 285, 289, 291, 300, 315, 337.

Wygrane fanty nadeszły już i są do odebrania w kancelarji T.P.M.E. we wtorki i piątki w godz. 20-22.

Wydz. Pras. T.P.M.E. w Wie.

Nadesłane

DO REDAKCJI
„GŁOSU EWANGELICKIEGO"
w/m.

Kolegjum Kościelne uprasza o umieszczenie odezwy Kapituły Arcybiskupstwa Upsalskiego, nadesłanej do Kolegjum Kościelnego na skutek kondolencji, złożonej przez Zbór stołeczny z powodu zgonu ś. p. Arcybiskupa Soederbloma.

Sekretarz *R. Goller.* Prezes *J. Evert.*

Do Prezesa Zboru Ewangelicko-Augsburskiego
JÓZEFA EVERTA
Senatora Rzeczypospolitej Polskiej
w Warszawie.

PANIE SENATORZE

Na początku nowego Roku Kapituła Arcybiskupstwa Upsalskiego przesyła panu wyrazy uznania i wdzięczności w odpowiedzi na wzruszającą depeszę ze słowami sympatji i współczucia, którą otrzymaliśmy od Zboru Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w stolicy Polski, z okazji zgonu naszego ukochanego i Wielebnego Zwierzchnika, Arcybiskupa Soederbloma. Depeszą tą byliśmy głęboko poruszeni, słowa wasze pełne szlachetnego uwielbienia i smutku były dla nas jeszcze jednym dowodem czci i miłości, któremi Zmarły cieszył się wśród chrześcijan tylu Kościołów i narodów. Składamy dziękczynienia Bogu za cenny dar, którym podobało Mu się obdarzyć nasz Kościół w osobie naszego zgasłego przewodnika. Niech Jego pamięć czcigodna stanie się na przyszłość jeszcze jednem natchnieniem dla nas w wielkiem dziele jedności chrześcijańskiej.

Prosimy Pana, abyś osobiście przyjął i oświadczył Zborowi wyrazy naszej najgłębszej wdzięczności. Zarazem zechciej Pan, Panie Senatorze, przyjąć wyrazy mojego wysokiego poważania i szczerego oddania się.

Uppsala 13. I. 1932 r.

Z naszego Domu Sierot

Fala pogłębiającego się z. dniem każdym wszechświatowego kryzysu nie ominęła, niestety, i społeczeństwa naszego. Odczuwamy aż nadto dotkliwie fatalne skutki przewlekającego się przesilenia gospodarczego. Nie należy się przeto zbytnio dziwić, iż obliczone na ofiarność instytucje dobroczynne walczą z niedostatkiem i z trudem wielkim zdobywają skromne fundusze, wystarczające zaledwie w części na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

Instytucje dobroczynne Zboru, które stanowiły chlubę ojców naszych, instytucje których konieczność nietylko istnienia, ale nawet rozszerzenia działalności odczuwamy na każdym kroku—zmuszone są do zmniejszenia zakresu swej pracy.

Opieka Domu Sierot wierzy jednak w ofiarność zborowników, która nigdy jeszcze nie zawiodła i żywi nadzieję, że Zbór stołeczny nie dopuści do tego, aby zgórą 80 dzieci cierpiało niedostatek. Wszak to są dzieci, poruczone naszej opiece, względem których Zbór przyjął pewne zobowiązania. Zbór nie poskąpi swych ofiar właśnie z uwagi na tak krytyczny czas obecny.

Chcąc choć w części przyjść z pomocą powierzonej swej pieczy instytucji, Opieka Domu Sierot urządza w dniu 16 i 17 kwietnia r. b. w zakładzie przy ul. Karolkowej 77/79 o godz. 16.30 czarną kawę. Zebranie towarzyskie poprzedzi zwiedzanie zakładu. Idzie nam bowiem o to, aby zborownicy poznali dokładnie warunki, w jakich dzieci się wychowują oraz zainteresowali się instytucją, która w budżecie wydatków naszego Zboru zajmuje dość poważną pozycję.

Zaproszenia otrzymywać można w kancelarji kościelnej, u ks. Radcy A. Lotha (tel. 784-15), p. Joanny Hersowej (tel. 670-20) oraz u p. Joanny Pinkwartowej (tel. 755-86).

Z Brześcia N/Bugiem

W tutejszej parafji wojskowej jak i cywilnej dzień 19 marca obchodzony był uroczystem nabożeństwem w kaplicy ewangelickiej, w której o godz. 10 zebrały się delegacje oficerskie, żołnierze, oraz cywilna ludność. Po odśpiewaniu pieśni i odprawieniu liturgji, ks. kpl. Świtalski wygłosił okolicznościowe przemówienie na tekst: „I będą odbudowane przez Ciebie fundamenta wielu poprzednich pokoleń, — i będziesz nazwany budowniczym". — Iz. 58. w. 12. — „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi". — Jan 8. w. 32. Pięknie opracowane przemówienie, w którem mówca nakreślił sylwetkę Marszałka, oraz przedstawił Go jako wielkiego budowniczego odrodzonej Polski, kroczącego w całem swem życiu drogą prawdy, — wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie.

Na zakończenie w uroczystym nastroju odśpiewano hymn narodowy.

Wszystkim Przyjaciołom i Życzliwym, którzy bądź listownie, bądź telegraficznie złożyli mi życzenia z powodu mego odznaczenia „Złotym Krzyżem Zasługi" — na tej drodze składam swe serdeczne podziękowanie.

Ks. Feliks Gloch.

Pisma nadesłane

„Promienie Światła", zawierające tematy biblijne na każdy dzień oraz krótkie objaśnienia tekstów na II. kwartał b. r. wyszły już z druku i są do nabycia u H. Brzozowskiego Więcbork Gdańska 10. Cena egzemplarza 70 groszy. Na żądanie wysyła się egzemplarz okazowy.

Wiadomości z kościoła i ze świata

WIĘCBORK.

Urząd Likwidacyjny w Poznaniu zawiadomił Dom Macierzysty, że uchwalona przed 4 laty likwidacja Zakładów więcborskich zostaje zniesiona i Dom Macierzysty uznany za prawowitego właściciela realności, dotychczas przezeń zajmowanych.

Zatem ta placówka ewangelicka będzie mogła być utrzymana w dalszym ciągu.

PALESTYNA. **(Statystyka).**

Od r. 1922 liczba mieszkańców Palestyny wzrosła z 750.000 do 1.053.154. Kraj „mlekiem i miodem opływający" w starożytności biblijnej, zniszczony wskutek najazdów i wojen, zaniedbany przez Turków, staje się znowu krajem kulturalnym. Ew.-Pol.

BUŁGARJA. **(Seminarjum ewangelickie).**

W Samakowie otwarto seminarjum ewangelickie, w którem 18 studentów i studentek przygotowuje się do pracy religijno-społecznej w kościele. Kierownictwo Zakładu spoczywa w ręku ks. Furnadziewa, pastora kościoła kongregacjonalistów, który liczy 7.000 Bułgarów.

Ew.-Pol.

SZWECJA. **(Uroczystości na cześć Gustawa Adolfa).**

W myśl orędzia noworocznego króla szwedzkiego dzień 6 listopada 1932 r. ma być uroczyście obchodzony na pamiątkę 300-lecia śmierci bohaterskiego króla Gustawa Adolfa. Ew.-Pol.

Ofiary

Na wydawnictwo Głosu Ewangelickiego P. Bloch Paweł z maj. Czuple — 9 zł. Na świetlicę dla Żołnierza-Ewangelika I. Z. Zł. 3.70.

Na budowę własnej siedziby T.P.M.E. w Warszawie. Rodzina ś. p. Józefy z Bartzów Stegmanowej Zł. 100.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 23.III do 29.III r. b.

Ochrzczono: 12 chłopców i 8 dziewczynek.

Ślub zawarli: Wilhelm Paul z Eugenją Muchowicz ur. Lanczares, Bruno Kurt Groh z Marjanną Piekniewską, Leon Denke z Zofją Nader, Adolf Rösler z Kazimierą Józefą Małczyńską, Gustaw Rahn z Marjanną Michaliną Sameryt, Edward Rahn z Jadwigą Teklą Sameryt, Henryk Wolf z Feliksą Kołodziejską, Wacław Czubak z Feliksą Ireną Musiał, Mieczysław Kupersztajn z Marją Ziegenhirte, Leonard Jaeger z Adelajdą Kazanecką, Michał Witczak z Rozalją Michalską.

Zmarli: Wilhelmina Paulina Nowakowska ur. Parcz l. 80 Pensj. D. Star., Gustaw Emil Arnold l. 56 Pensj. D. Star. Emma Preis ur. Weber l. 75 wdowa, Jan Franke l. 37 magazynier.

Porządek nabożeństw.

Dnia 1 kwietnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.
Dnia 3 kwietnia niedziela **Quasimodo** (1 Piotr 1.3-9).

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. p. Michelis.*
„ 9.30 r. „ w języku niemieckim, *ks. p. Loth.*
„ 11.30 r. „ w języku polskim, *ks. p. Michelis.*
„ 5 pp. „ wieczorne (sala konf.) *ks. wikary Arlt.*
7 kwietnia, 8 w., nab. bibl. (sala konf.) *ks. pastor Michetis.*
8 „ 9 r. „ komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 3 IV. o g. 10 rano nab. odprawi ks. sen. F. Gloeh.

Ukazało się w druku, nakładem Społeczności Chrześcijańskiej w Cieszynie, czwarte wydanie

HARFY SYJOŃSKIEJ

Do nabycia w księgarni **W. Mietke, Warszawa**, Wspólna Nr. 10, telef. 9-60-52.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 27.III do 2.IV 32 r.

Niedziela, 3.IV. 11.00 Transmisja z Wiednia. 12.15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. 14.00 Odczyt rolniczy. 14.20 Pieśni i tańce ludowe. 14.40 Odczyt rolniczy. 15.55 Program dla dzieci. 16.25 „O Związku Pań Domu". 16.40 Transmisja z Muzeum Narodowego. 17.15 Odczyt. 17.30 „Kącik językowy". 17.45 Koncert popołudniowy. 19.25 Płyty. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Koncert. 21.55 Kwadrans literacki. 22.10 Pieśni. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Poniedziałek, 4.IV. 12.10 Płyty. 15.25 Odczyt. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Odczyt dla maturzystów. 16.10 Płyty. 16.20 Lekcja francuskiego. 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka. 19.15 „Wiadomości rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Transmisja opery. 22.50 Dziennik Radjowy. 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek, 5.IV. 12.10 Płyty. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert symfoniczny. 19.15 „Książka rolnicza". 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Koncert popularny. 21.55 Skrzynka Pocztowa. 22.00 Recital fortepianowy. 22.40 Dziennik Radjowy. 22.50 Muzyka.

Środa, 6.IV. 12.10 Płyty. 15.15 Komunikat harcerski. 15.20 Wiadomości Kooperatystów. 15.25 Odczyt dla maturzyserów. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Odczyt dla maturzystów. 16.20 „Wśród książek". 16.40 Płyty. 16.55 Lekcja angielskiego. 17.10 Odczyt. 17,35 Muzyka popularna. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dzienzik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Muzyka lekka. 21,15 Kwadrans literacki. 21.45 Kwartet Smyczkowy. 22.30 Dziennik Radjowy. 22.45 Odczyt. 23.00 Muzyka.

Czwartek, 7.IV. 12.15 Odczyt. 12.35 Transmisja koncertu. 14.45 Płyty. 15.15 L. O. P. P. 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Lekcja francuskiego. 16,40 Płyty. 17.10 „Wawel odnowiony". 17.35 Koncert kameralny. 19.15 Skrzynka pocztowa. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Koncert wieczorny. 21.35 Słuchowisko. 22.30 Muzyka.

Piątek, 8.IV. 12.10 Płyty. 15.15 Z Życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna. 15,50 Odczyt. 16.10 Płyty. 16.20 Skrzynka Pocztowa. 16.40 Płyty. 16,55 Lekcja angielskiego. 17.10 Odczyt. 17.35 Orkiestra mandolinistów. 19.15 Prasa rolnicza. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 20,00 Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert europejski. 22.15 Feljeton literacki. 22.40 Muzyka.

Sobota, 9.IV. 12.10 Poranek szkolny. 12.45 Płyty. 15.25 „Przegląd Wydawnictw Perjodycznych". 15.45 Giełda. 15.50 Płyty. 16.10 Odczyt dla maturzystów. 16.30 Płyty. 17.10 Odczyt. 17.35 Audycja. 18.05 Program dla dzieci. 18.30 Koncert. 19.15 Skrzynka pocztowa. 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. 21.55 Odczyt o Chopinie. 22.10 Koncert Chopinowski. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.